CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

KRAKOWSKI

KURIER PORANNY

PISMO DEMOKRATYCZNE

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Mikołajska L. 3 Telefon Nr. 164-20

Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20

Nr 197 Kraków, sobota dnia 23 lipca 1938 r. Rok II

Przed Japonią staje widmo drugiej wojny

Tokio. PAT. Otrzymane z Ksingking wiadomości o zerwanin rokowań sowiecko-mandżurskich, brak wszelkich wieści o parlamentariuszach japońskich, wysłanych do dowództwa sowieckiego oraz niepomyślne zakończenie rozmów, prowadzonych przez ambasadora Szigemitsu z Litwinowem, przyczyniają się w pewnym stopniu do wytworzenia atmosfery niepokoju, gdyż przed Japonią staje widmo drugiej wojny w chwili gdy pierwsza nie jest jeszcze zakończona. Jednakże rozpętana po zajęciu Czangkufeng kampania prasowa wytworzyła już sytuację, w której trudno jest odstąpić od żądania ewakuacji zajętej miejscowości. Z drugiej strony twierdzenie sowieckie, iż Czangkufeng znajduje się na terytorium Z. S. R. R. nadaje protestowi japońskiemu przeciwko zajęciu tej miejscowości formę interwencji do wewnętrznych spraw sowieckich i pozostawia mało nadziei na ustępliwość Sowietów. Dobrze poinformowane koła japońskie oświadczają, iż możliwem jest, że Sowiety będą się starały wykorzystać ten incydent, aby 1) uzyskać już teraz formalne zobowiązanie Japonii, że nie zwróci się ona przeciwko Z. S. R. R. po zakończeniu kampanii chińskiej, albo też 2) rozpocząć wojnę prewencyjną przeciwko Japonii w obecnej korzystnej chwili na wypadek, gdyby Japonia nie chciała udzielić wiążących gwarancji na przyszłość.

Te same koła japońskie stwierdzają, że liczenie ze strony Sowietów na pewne trudności Japonii byłoby zupełnie błędne, oraz dodają, że być może, że dla Japonii byłoby korzystnym przerwać marsz na Hankou, aż do jesieni, aby wykorzystać nadchodzące miesiące celem dokonania potężnej demonstracji zbrojnej na granicach związku sowieckiego.

Tokio (PAT) Domei donosi z Hsinkingu, że pomimo ulewnego deszczu przeszło 30 sowieckich samolotów przeleciało rano nad Tunning — mieście pogranicznym wschodniej Mandżurii.

Tokio (PAT) Agencja Domei donosi o nowym incydencie pogranicznym. 12 żołnierzy sowieckich przekroczyło granicę w okolicy Sutaszan, na wschód od Manszuli i ostrzeliwało graniczny patrol mandżurski. Żołnierze mandżurscy odpowiedzieli ogniem i wzięli do niewoli jednego żołnierza sowieckiego. Władze Mandżukuo zarządziły wzmocnienie ochrony pogranicza.

Moskwa PAT. Oficjalnie komunikują: Ambasador Japonii Szigemitsu odwiedził wczoraj Litwinowa, któremu oświadczył, że rząd japoński po dokładnym przestudiowaniu zajęcia wyżyny przez wojska sowieckie na zachód od jeziora Chasan (Czanczi) stwierdza, że wyżyna ta należy do Madżukuo, przy czym ludność mandżurska twierdzi, że na wyżynie tej odbywają obrzędy religijne. Powołując się na pokojowość Sowietów, które pragną utrzymać status quo, ambasador japoński oświadczył, że na rząd sowiecki spada odpowiedzialność za naruszenie status quo w rejonie pogranicznym, przy czym zaznaczył, że rząd japoński nie kładzie nacisku na natychmiastowe wytyczenie granicy, lecz żądania jego sprowadzają się do natychmiastowego wycofania wojsk sowieckich, z zajętych miejscowości.

Komisarz Litwinow w odpowiedzi na to powołał się na umowę chunczunską z roku 1869 i na załączone do tej umowy mapy, które wskazują, że miejscowość ta leży na terytorium sowieckim, podczas gdy rząd japoński powołuje się na jakieś nieokreślone i rządowi sowieckiemu nieznane dane oraz na twierdzeniach anonimowej ludności mandżurskiej, których to danych nie ma możności sprawdzić. Na granicy panuje spokój, który może być naruszony tylko prze stronę japońsko-mandżurską, która w tym wypadku poniesie całkowitą odpowiedzialność za skutki. Komisarz Litwinow zaznaczył, jednocześnie, że jeżeli rząd japoński przedstawi dowody, na które się powołuje, to rząd sowiecki chętnie je rozpatrzy i wypowie o tym swoje zdanie. Na to ambasador japoński odpowiedział, że rząd jego z tego rodzaju odpowiedzi nie będzie zadowolony. Strona sowiecka, mówił ambasador Szigemitsu, powołuje się na jakieś mapy, które nigdy nie były opublikowane. Ambasador japoński domagał się odprężenia atmosfery jaka się wytworzyła na granicy, bo jeżeli to nie nastąpi, to Japonia będzie zmuszona do użycia siły, przy czym powtórzył swoje żądanie wycofania wojsk sowieckich z zajętego terytorium oraz założył protest przeciwko zabiciu żandarma japońskiego przez żołnierzy sowieckich. Komisarz Litwinow odrzucił kategorycznie aluzje co do autentyczności map, oświadczając, że żądanie rządu japońskiego co do wycofania wojsk sowieckich nie jest poparte żadnymi dowodami i dlatego jest nie do przyjęcia. Co się tyczy zastosowania siły, mówił kom. Litwinow, to jeżeli p. ambasador uważa podobną groźbę za dobry środek dyplomatyczny, któremu ulegają niektóre państwa, to winien on wiedzieć o tym, że tego rodzaju środek w Moskwie nie odniesie skutku. Żandarm japoński — mówił Litwinow — został zabity na terytorium sowieckim, na które nie powinien był wchodzić. Poza tym kom. Litwinow zwrócił uwagę ambasadorowi japońskiemu, że 19 b. m. jakaś banda wtargnęła do ambasady sowieckiej w Tokio gdzie rozrzucała prowokacyjne ulotki. Kom. Litwinow zaznaczył, że w interesie pokoju i normalnej pracy ambasady sowieckiej w Tokio, a japońskiej w Moskwie leży, by rząd japoński przedsięwziął kroki w celu ukarania winnych i niedopuszczenia do powtórzenia się podobnych wypadków w przyszłości.

Z blokami ideowymi czy też... z osią „dynamiczną"

(*Dokończenie na str. 3-ciej*)

(ml) Wielokrotnie słyszeliśmy z ust kierownika naszej polityki zagranicznej zapewnienia o niechęci kroczenia w ramach bloków ideowych. Droga Polski jest samodzielna polityka i system układów bilateralnych.

Rzeczywistość jednak zadaje coraz nowe ciosy „realnej" polityce naszej na forum międzynarodowym. Pozostawiamy już w tej chwili na boku oczywistą siłę, jaką przedstawia system bezpieczeństwa zbiorowego w walce z napastnikiem. Jeśli Niemcy **wolą dwustronne** układy, z których mogą wyeliminować państwa, **przewidziane na ew. ofiarę**, to dążenie takie jest zupełnie zrozumiałe, ale jaki interes ma Polska w dążeniu do tego rodzaju umów „pokojowych"?

Doniosła konferencja ministrów Francji i Anglii

Londyn PAT. Brytyjski minister wojny Hore-Belisha wraz z szefem sztabu imperialnego gen. Gortem w towarzystwie 2-ch ekspertów sztabu generalnego udają się samolotem najpierw do Villers Bretonneux, gdzie wezmą udział w odsłonięciu pomnika dla poległych w wielkiej wojnie żołnierzy australijskich, a następnie do Paryża, gdzie w ciągu soboty odbędą się konferencje pomiędzy brytyjskim ministrem wojny i szefem sztabu imperialnego z jednej a premierem Daladier, jako ministrem wojny Francji i gen. Gemelin jako szefem sztabu armii francuskiej z drugiej strony.

Co Polacy w Niemczech myślą o p. Cacie ze „Słowa" wileńskiego?

Jak donosi Kurier Warsz. w polskich kołach w Berlinie wywołało duży niesmak ukazanie się w wileńskim „Słowie" artykułu Cata Mackiewicza, występującego przeciwko polskiej mniejszości.

Szczególnie ostro komentowane są te ustępy artykułu, w których p. Cat zaprzeczywszy uprzednio słuszności poszczególnych punktów memoriału, stwierdza, że mniejszość niemiecka w Polsce jest źle traktowana i że wobec tego trzeba zmienić kurs oficjalny.

Warto zaznaczyć, że od kilku dni znajduje się Słowo wileńskie w rozprzedaży niemal we wszystkich kioskach ulicznych w Berlinie w przeciwieństwie do innych pism polskich sprzedawanych co najwyżej na dworcach kolejowych.

* *

Jak wiadomo p. Catowi obrońcy hitleryzmu poświęcamy naszą specjalną stałą rubrykę.

Prez. Lebrun przybędzie do Londynu

Paryż PAT. Prezydent Lebrum przyjął zaproszenie króla Jerzego do odwiedzenia go w Londynie, dokąd uda się na początku przyszłego roku.

Na marginesie

Grunwald - wyczyn masonerii...

W dalszym ciągu prasa polska zajmuje się niefortunnym występem b. premiera Kozłowskiego. „Rewelacje" p. Kozłowskiego wszyscy określają jako bluff. Zgodnie z przewidywaniami prasa faszystowska, a w szczególności hitlerowska specjalnie dużo miejsca poświęciła omówieniu toczącej się u nas t. zw. „dyskusji wolnomularskiej".

Warszawski korespondent wileńskiego „Słowa" p. Łubieński telefonem sygnalizuje z Warszawy, że „prasa niemiecka omawia obszernie toczącą się w Polsce dyskusję o masonerji, bądź to według relacji „D. N. B." (Deutsche Nachrichten Bureau), bądź to według sprawozdań własnych korespondentów.

Prasa zwraca przedewszystkim uwagę na to, iż osoby, które znalazły się pod zarzutem przynależności do masonerii, mimo iż reprezentują różne obozy polityczne to jednak zajmują wspólne stanowisko antyniemieckie i zwalczają zawzięcie politykę min. Becka. Dyskusja masońska — jak opiewają dalej głosy niemieckie — wykazała, iż głównym źródłem inspiracji polityki antyhitlerowskiej, polityki przeciw porozumieniu z Niemcami, są loże, którym grupa pułkowników wypowiedziała wojnę".

Teraz dowiedzieliśmy się; cała Polska szuka porozumienia z Niemcami, tylko loże masońskie temu przeszkadzają...

Cała Polska nienawidzi Francji, tylko loże masońskie, głoszą, że uważamy Francję za naszą naturalną prawdziwą sojuszniczkę. Prasa hitlerowska, a za nią p. Łubieński nie chcą zrozumieć prostej prawdy: wszyscy w Polsce (poza prasą ozonową i „Słowem") uważamy, że Polska „na wielkim szlaku winna kroczyć jedynie wspólnie z Francją i Anglią. Wszyscy w Polsce rozumiemy aż nadto dobrze, że Polska winna zawrzeć trwały sojusz z Czechosłowacją. Jedynym dziś państwem, o zamiarach zaczepnych jest Hitleria. Nasz i Czechosłowacji wspólny wróg... Stąd jedyny i logiczny wniosek: przygotowujmy wspólną obronę przed imperializmem hitlerowskim!

Zadne zapewnienia przyjaźni ze strony Niemiec nie przekonają zdrowo myślącego obywatela „Krzyżackiego gadu nic nie ugłaszcze... Mamy tego dowody, choćby w ostatnich miesiącach. Bezwzględne gnębienie Polaków w Niemczech. Bezprzykładny atak „Ostlandu". A jeśli dodamy, że prasa hitlerowska atakuje tylko na rozkaz rządu, uprzytomnijmy sobie, co warta ta reklamowana i słodzona przyjaźń... Poczekajmy, a niedługo napisze prasa hitlerowska, że Grunwald — to wyczyn masonerii... Oczywiście p. Łubieński w te pędy przetelefonuje tę „sensacyjną" wiadomość...

K. M.

Prezes rady naczelnej Stron. Lud. członkiem rady gminnej

Jarosław. Wskutek rozwiązania rady gminnej w Radymnie odbyły się nowe wybory. Zgłoszono tylko jedną listą, przeciwko której został wniesiony sprzeciw. Starostwo odrzuciło sprzeciw, natomiast zgłoszona iista została formalnie zatwierdzona. W skład nowej rady wszedł m. in. Bruno Gruszka, prezes rady naczelnej Stronnictwa Ludowego. Weszli dalej proboszcz rzymsko-katolicki, jak również przedstawiciele Zydów (dwóch na 10-ciu). Są również przedstawiciele Ukraińców.

Iście prusacko-hitlerowski nietakt

Prasa hitlerowska nie umie ukryć swego niezadowolenia i złości wobec wizyty angielskiej pary królewskiej w Paryżu. Zresztą nikogo to nie dziwi. Rachuby totalistyczne na poklócenie stosunków angielsko-francuskich spełzły na niczym. Ale trzeba naprawdę specjalnie zabiegać o potwierdzenia opinii, jak bardzo nisko upadła kultura prusacko-hitlerowska, by w dniu goszczenia pary królewskiej w stolicy Francji, napisać to, co napisał organ hitlerowski „Berliner Boersen Ztg.".

To goebbelsowskie hitlerątko pisze, że król Jerzy VI spać będzie w łóżku Napoleona, którego ambicja zapędziła na Św. Helenę, a królowa angielska spać będzie w łóżku Marii Antoniny, której losy również są znane (skończyła na szafocie) i życzy monarchom dobrej nocy.

Prawda ile w tej aluzji kultury i smaku?

A, trzeba pamiętać że prasie hitlerowskiej bez aprobaty rządu, nie wolno ani słowa pisać, że zwłaszcza w podobnej sytuacji, jak ustosunkowanie się do rozmów angielsko-francuskich, żaden dziennik niemiecki, nie może pozwolić sobie na dygresje czy aluzję nie zalecaną i nie zatwierdzoną przez najwyższy czynnik państwowy Trzeciej Rzeszy!

Zaiste „Berliner Boersen Ztg." nikomu nie sprawił niespodzianki. Świat cywilizowany zawsze miał o prusackiej kulturze jednakże zdanie. Potomkowie Hunnów, nasladowcy Atylli, mogą tylko próbować prześcignąć swych protoplastów. I to zrobili. To im się w istocie udało. Gorzej jeśli jednak w Polsce znajdują się takie „Berliner Boersen Zeitungi".

Oczywiście, w tonie zgoła innym, wersalskim, dyskretnym, jak na organ pana Cata przystało, czytamy w „Słowie" wileńskim „peany" na cześć „króla angielskiego gdy zjeżdża Polami Elizejskimi"...

„Gala będzie niewątpliwie wspaniała", pisze niejaki pan „Lup" — nie wiadomo, czy na polecenie pana Cata, czy w jego zastępstwie. Poszedł by za przykładem onego alzatczyka, który odesłał obu dyktatorom odznaczenia za uratowanie im życia. Onby je z podziękowaniem przyjął — gdyby mu dano za czołobitność.

Bo o co organowi p. Cata chodzi?

„Wojowanie „demokracja" (pan Lup. pisze o demokracji w cudzysłowie) przez blok francusko-angielski utrudnia, a nie ułatwia tym państwom znalezienie poważnych partnerów w Europie środkowej".

Tak pisze hitlerofilskie „Słowo".

A. dalej: „Demokratyczna ideologia doprowadziła do tego, że właściwie jedynym stuprocentowym partnerem Anglii i Francji w centralnej Europie jest Czechosłowacja, ów „bastion demokracji" i dodajmy masonerii".

Tym powiedzeniem „Słowo" wileńskie poszło dalej niż jego „duchowa" protektorka: Hitleria. Bo nie kto inny, jak właśnie Niemcy obawiają się izolacji, nie kto inny jak one właśnie zarzuciły Polsce, że zdradziła Niemcy w konflikcie niemiecko-czechosłowackim przez zajęcie stanowiska neutralnego.

Pan Lup. naigrawa się z iluzorycznej siły „demokracji". Imponują mu państwa totalne „operujące ideologią nacjonalizmu", która gwarantuje im jakoby hegemonię. Bo wojny światowe muszą dzisiaj mieć charakter

Cóż zrobić, kiedy Anglia przez usta swego króla, w odpowiedzi na przemówienie prezydenta Lebruna, stwierdziła coś wręcz przeciwnego, a m.:

„Długoletnia i ścisła współpraca dowiodła, że ożywiają nas te same ideały. Nasze narody żywią te same przywiązanie do zasad demokratycznych, które najlepiej odpowiadają ich naturalnemu geniuszowi i ożywione są tą samą wiarą w dobrodziejstwa wolności indywidualnej".

Francja nie operuje — jak państwa totalne — ideologią nacjonalizmu, a mimo to słowami swego prezydenta stwierdziła, że

utrzymanie pkoju w duchu poszanowanie prawa międzynarodowego nie da się pogodzić ani z wahaniem w wykonaniu obowiązków ani z osłabieniem codziennego wysiłku.

Zastępca pana Cata, pan Lup. powątpiewa, czy Anglia i Francja są na tyle potężne, by bez wojny mogły w innych regionach świata dyktować swą wolę. Kto wie, czy zdołają to jutro w Czechosłowacji? Zapytuje pan Lup.

Jeśli nie przekonały pana, panie Lup wypadki majowe, podczas których Hitler musiał jednak cofnąć się przed ptęgą Anglii i Francji, bez wojny, — to zacytowane wyżej zdanie prezydenta Francji, że utrzymanie pokoju nie da się pogodzić z wahaniem w wykonaniu obowiązków, oraz zapewnienie premiera Chamberlaina, że stanowisko Anglii w tych pamiętnych dniach majowych, nie było przypadkiem, lecz logicznym następstwem przyjaźni łączącej oba kraje, — powinny w tym względzie zwolnić organ żubrów wileńskich „Słowo" od troski o los państw „wojujących demokracją".

Do tych samych państw należą Stany Zjednoczone, które na szczęście nie czytają „Słowa" i dlatego wbrew jego zaleceniom nadal nie będą „operować ideologią nacjonalistyczną", tak bardzo starannie zachwalana przez pana Lup'a, a przez papieża napiętnowaną.

Gdyby teza „Słowa" była zbawienną, to Niemcy i Włochy, które chyba „operują ideologią nacjonalistyczną" w sposób mistrzowski, dawnoby zaryzykowały wojnę ideologiczną". **Niestety ku zmartwieniu pana Lup-Cata** państwa te tych zaleceń przyjąć nie chcą, ponieważ całkiem wyraźnie obawiają się „hegemonii" państw „wojujących demokracja".

„Złośliwi powiedzą (pisze „Słowo" w związku z wizytą angielskiej pary królewskiej w Paryżu) że król Jerzy odwiedza swoje pierwsze dominium".

To coś w takim samym „stylu" jak owe „łóżko Napoleona" lub „łożko Marii Antoniny" w satyrze „Berliner Boersen Ztg.".

Zaiste takt iście prusacki.

„Słowo" i „Berliner Boersen Ztg." Różnica tylko w formie. Pozatym.... wart Cat pałaca, a pałac Cata.

Ster

Węgrzy szlusują do osi Berlin-Rzym

Rzym. Wydany został komunikat urzędowy o wyniku rozmów włosko-węgierskich w Rzymie:

„Prezes Rady ministrów p. Imredy i minister spraw zagranicznych p. Kanya podczas wizyty urzędowej we Włoszech odbyli z Mussolinim i ministrem spraw zagranicznych hr. Ciano dłuższe rozmowy.

Przedstawiciele Włoch i Węgier stwierdzili zgodnie ważność protokołów rzymskich, czy to co do punktu widzenia politycznego, jak i ekonomicznego. Jeśli chodzi o dwa te państwa, cele pokoju i sprawiedliwości, do których zmierza polityka Włoch i Węgier zgodnie z celami międzynarodowym. Współpraca tą otwarta jest dla wszystkich, którzy szczerze mają na celu porządek i pokój europejski".

Niepotrzeba chyba dodawać jaki porządek i jaki pokój...

osi Rzym-Berlin reprezentują założenia realne dla szerszej i bardziej aktywnej współpracy na terenie

Hofmokl-Ostrowski contra Kiepura — 12 sierpnia

Jak donosi agencja Kabel, Sąd Grodzki oddział XII. w Warszawie naznaczył rozprawę przeciwko Janowi Kiepurze, oskarżonemu przez adwokata Hofmokl Ostrowskiego o obrazę stanu adwokackiego — na 12 sierpnia b. r. Sprawa odbędzie się w lokalu przy ul. Trębackiej 1. W związku z tym napotkano na trudność w doręczeniu wezwania Kiepurze, który w międzyczasie wymeldował się już z Hotelu Europejskiego. Wezwanie ma być przesłane do Krynicy, dokąd Kiepura miał wyjechać.

Nowy Rząd R. S. F. S. R

S. R. zatwierdziła skład nowego rządu, według projektu przedstawionego przez Bulganina. Nowy rząd jest właściwie starym rządem, gdyż wszyscy komisarze pozostali na swych stanowiskach z wyjątkiem komisarza zdrowia Czesnakowa, którego ustąpienia domagał się na wczorajszej sesji deputowany Ugarow. Poza tym zaszła zmiana na stanowisku komisarza przemysłu spożywczego, gdyż dotychczasowy komisarz Badajew, został, jak wiadomo, wybrany przewodniczącym najwyższej rady R. S. F. S. R.

Premier Egiptu w Londynie

Londyn PAT. Dziś wieczorem przybył do Londynu egipski premier Mahmud pasza w towarzystwie Husem Siry paszy ministra robót publicznych, Osmana paszy podsekretarza stanu ministerstwa finansów, oraz Hedawi paszy doradcy prawnego rządu egipskiego. Premier egipski zostanie przyjęty jutro przez premiera Chamberlaina, w sobotę zaś przez lorda Halifaxa.

Z blokami ideowymi czy też...

z osią „dynamiczną"

(Dokończenie ze strony 1-szej)

W tej chwili interesuje nas jednak inna kwestia, mianowicie — kwestia bloków ideowych. Prawica całego świata woła głośno, że bloki ideowe —to wymysł demokracji, która szykuje się do wojny przeciw państwom narodowym. Mniej wybredni w argumentach politycy i dzienniki wręcz mówią i piszą o roli Moskwy i jej interesie w tworzeniu takich bloków. A więc państwa faszystowskie są barankiem, którego demokracja szykuje się lada dzień pożreć, istnieje jeden blok — demokratyczny i państwa totalne tylko w obronie przed tym blokiem zmuszone są do szukania sobie sojuszników.

W tym samym rodzaju przedstawiana jest kwestia hiszpańska przez „opinię" wszystkich krajów. „Okupacja" Hiszpanii przez Moskwę zmusiła Włochy i Niemcy do interwencji przed zalewem bolszewizmu.

A teraz fakty. Nie te, stwierdzone przez całą opinię niezależną a bezczelnym omijaniu zasady nieinterwencji przez faszyzm, lecz wyznania bezpośrednie wodza Włoch faszystowskich którego nie można chyba podejrzewać o skłonność do malowania roli Włoch w Hiszpanii w innych kolorach, niż to się zdzieje w rzeczywistości. Oto w przedmowie do wydania „Aktów" wielkiej rady faszystowskiej pisze Mussolini, nawiązując do odwołania sankcji:

„Byliśmy właśnie dopiero w trakcie świętowania tego zwycięstwa, gdy z tamtej strony Morza Śródziemnego doszło nas wołanie, które nie mogło pozostać bez odpowiedzi. Po tym, jak bolszewicy uczynili z wojny hiszpańskiej swoją wojnę, bataliony, które dopiero wróciły z utworzenia cesarstwa, zmieniły miejsce: ich nowe czyny związane są w historii z nazwami Malagi, Quadalajary, Santanderu, Bilbao, Tortozy.

Bardziej cynicznego przyznania się do interwencji nie można sobie wyobrazić, ale czytajmy:

Ogłoszenie aktów wielkiej rady faszystowskiej następuje wtedy, gdy mimo pomocy francusko — rosyjskiej armie gen. Franco osiągnęły zwycięstwo. Fakt ten posiada pierwszorzędne znaczenie historyczne. Jest to pierwszy wypadek — czy będzie już ostatni? — że czarne koszule zgniotły na terenie międzynarodowym siły bolszewickie w imię zasad nieśmiertelnych. Jest to pierwsze spotkanie między dwiema rewolucjami, tą z ostatniego stulecia (I. rewolucja bolszewicka jest reakcyjna) a naszą. Nie wiemy, czy konflikt ten będzie rozwijał się jutro w skali europejskiej i światowej. To wiemy, że faszyzm nie cofa się przed walką, która zadecyduje o losie świata".

Jeśli w ślad za „Gazetą Polską" staniemy na stanowisku, że wojna hiszpańska jest „imprezą p. Stalina", nie będziemy mogli nic dodać do słów Mussoliniego, jeśli natomiast wbrew naszym pismom „narodowym" odważymy się nie przypisywać komunizmowi wszystkiego, co jest na kuli ziemskiej postępowe wolne i uczciwe, to musi nas przerazić wprost to zacięcie faszyzmu całego świata.

Czy istnieją bloki ideowe?

Niech na to pytanie odpowie chociażby taki komunikat z włoskiego pisma:

Dziennik mediolański „Il Corriere della Sera" zamieszcza dziś dokładny wykaz nazwisk lotników włoskich, poległych w Hiszpanii od początku wojny domowej po dzień dzisiejszy. Ogólna liczba poległych wynosi według wykazu, 120 osób, w tym 38-miu oficerów, 80-ciu podoficerów i 2-ch szeregowych.

Wysoce charakterystyczny jest ustęp komunikatu, stwierdzający, iż lotnictwo włoskie ochotnicze brało czynny udział w przewożeniu wojsk marokańskich gen Franco z Afryki do Hiszpanii już w pierwszych dniach po wybuchu wojny domowej.

Jak wiadomo, fakt powyższy pomijany był dotąd milczeniem przez włoską prasę, a koła polityczne tutejsze oświadczały, iż interwencja Włoch w hiszpańskiej wojnie domowej powzięta była, jako reakcja przeciwko interwencji sowieckiej.

Teraz, po miarodajnym oświadczeniu Mussoliniego na nic się nie zda przeczenie prawdzie, której nie chce już w nas wmawiać nawet Duce.

Bloki istnieją, a raczej istnieje potężny, na wszystko zdecydowany bo nie czujący gruntu pod nogami, a przez to jeszcze bardziej niebezpieczny blok faszystowski.

Blok demokracji musi być stworzony i zdaje się jesteśmy już w przededniu powstania frontu walki o pokój i wolność świata.

Portugalia uznaje cesarstwo Etiopii

Rzym. PAT. Poseł portugalski przy rządzie włoskim zakomunikował wczoraj ministrowi spr. zagr. min. Ciano, iż rząd jego postanowił uznać, poseł Portugalii w Rzymie akredytowany jest przy dworze króla Włoch i cesarza Etiopii.

Połączenie Nory z Falangą

Warszawa (Kabel) W kołach politycznych panuje przekonanie, iż prowadzone od dłuższego czasu pertraktacje i rozmowy między grupą Rutkowskiego (NORA) a Falangą (Piaseckiego) zostały już sfinalizowane z pozytywnym wynikiem. W wyniku tych rozmów powołano nawet do życia w Brześciu nad Bugiem wspólne pismo pod nazwą „Dwutygodnik Kresów".

W piśmie tym, którego pierwszy numer ukaże się w tych dniach, poraz pierwszy zabiorą głos wspólnie przedstawiciele obydwu organizacji. Mianowicie ukazać się ma artykuł Jerzego Rutkowskiego na temat „Odpowiedzialność i obowiązki młodego pokolenia" oraz artykuł przywódcy Falangi Kazimierza Hałabardy na temat masonerii. Poza tym w numerze tym ukażą się artykuły Alfreda Łaszowskiego, K. Czarnockiego, Neuhoff-Leya i in. Redektorem pisma jest p. A. Rymkiewicz, dotychczas działacz Związku Młodej Polski.

Czy tylko na tego rodzaju pomoc zasługuje siostra Jana Kasprowicza

Poznań. Już swego czasu zaalarmowała opinię publiczną P. A. A. oraz prasa wielkopolska o nędzy, w jakiej żyje siostra Jana Kasprowicza. Szereg instytucji pospieszyło z doraźną pomocą i śpieszy nadal. Do tych skąpych lecz szlachetnych wyczynów przybywa jeszcze jeden. Oto dnia 22. bm. urządza Koło Literacko-Społeczne przy Uniwersytecie Powszechnym im. Jana Kasprowicza w Poznaniu „Wieczór Kasprowiczowski," z którego dochód przeznaczony został dla siostry po Janie Kasprowiczu.

Demaskuję masonerie!

Miałem w ręce katalog firmy Woolworth. Przeglądnąłem go dokładnie, wskutek czego znam nazwiska wszystkich masonów. Za nim podam je do publicznej wiadomości, pragnę pokrótce skreślić dzieje masonerii światowej.

Nie jest prawdą, jakoby początków masonerii szukać należało w epoce renesansu. Renesans był tylko i także renesansem masonerii, której początki sięgają czasów króla Salomona. Owóż niejaki Hiram, z zawodu majster mararski, budował na zamówienie Salomona wielką bożnicę na akord. Brak jakiegokolwiek ustawodawstwa socjalnego — w owym czasie znacznie rozwiniętego u Germanów — pozwalał owemu Hiramowi na nieludzki wyzysk robotników budowlanych. Gdy dodamy, że Żydzi z natury swej mają pociąg do wyzysku.. (Głos: Hiram nie był Żydem!) Jak to nie był? Wyczytałem jego nazwisko w katalogu Hanusa Konrada. Otóż wyzysk Hirama nie miał granic. Murarze, stolarze, ślusarze i elektromonterzy musieli pracować co drugi dzień darmo. Malarze pokojowi — z wyjątkiem tych, którzy wykupili patent na dyktatora — musieli w wolnych chwilach darmo malować płoty, a gdy je już wymalowali, kazano im lakierować okoliczne kaktusy na fiołkowo. Wówczas to niektórzy murarze zorganizowali związek wolnych murarzy, organizację o charakterze mafijnym. Fipciu, to nie jest koniak, tylko ciepła lura!

W dzisiejszych czasach wykopuje się nie tylko mumie, skarabeusze i zabalsamoowane koty. Archeologowie wykopują wykłuwaczki jaskiniowców (Jestem za małopolska „wykłuwaczką" miast warszawskiej „wykałaczki", ponieważ jest aktualna w chwili wykłuwania zębów, gdy do „kałania" jeszcze jest daleko), a niepowołani wykopują archeologów. Wykopuje się też niekiedy niewiadomo skąd i w jakim celu premierów „Żeby było w kraju weselej" — to nie jest żaden argument. Wykopuje się archeologów archeolodzy wykopują masonów. Jednym słowem odbywa się masowa profanacja zwłok.

Tę dygresję spowodował fakt, że koniak jeszcze zbyt ciepły, nawet dla archeologa Fipciu, zamróż porządnie, bo ci powiem kilka merkuriuszów ordynaryjnych! Otóż ten Michał Anioł poszedł poniekąd w ślady Hirama. Jakkolwiek w wojnach punickich maczały swoje paluszki owe pierwotne, żydowskie związki masońskie, to jednak dopiero skąpstwo owego Michałka wywołało reakcję w formie związku pokrzywdzonych murarzy. Rzecz prosta, że Żydzi od razu skorzystali z okazji i wślizgnęli się w owe zakonspirowane organizacje, w których dopatrzeć się możemy zaczątków klasowych związków zawodowych. Obecność Żydów nadaje im w pełni charakter międzynarodowych agentur, wobec czego trzeba... zmienić lokal! Gorące okłady róbcie z tej lury a nie podawajcie, jako „mrożony koniak"! Boże ty mój! Jak ten biedaczek musi cierpieć w Rzymie, gdzie jest jeszcze większy skwar, niż w Warszawie!

Celem masonów jest opanowanie całego świata. Gdy ten cel osiągną, przeprowadzą konsolidację wszystkich narodów w ten sposób, że zajmą posady królów, prezydentów, prezesów towarzystw akcyjnych, dyrektorów i t. d. Pozostali otrzymają po 2 — 10 posad w kolejach, tramwajach, radiach, rzeźniach, kamieniołomach i innych przedsiębiorstwach deficytowych. Wtedy skończą się te czasy, że o jedną marną posadę dyrektora radia z byle kilku tysiącami w miesiącu będzie się biło 60 kandydatów. Reszta ludności będzie maszerowała przy dźwiękach orkiestr i wywieszała chorągwie. Celem urzeczywistnienia swoich zamierzeń połączyli się masoni z komuną i wielkim kapitałem żydowskim. Każdorazowy książę Walii jest masonem 49 stopnia. Stalin jest masonem 48 stopnia. Po każdym procesie awansuje o jeden stopień.

Gdy Giertych zarzucił Kościuszce, że stał na usługach żydokomuny, cała prasa socjalistowska rzuciła się nań z pijanym hałasem. Fakt, że Kościuszko był masonem, potwierdza rewelacje Giertycha. Obecnie wiemy już, że powstania nie były żadnymi „kartami bohaterstwa i poświęcenia", lecz ukartowaną robotą judeo—masonerii. Prawdziwi patrioci nie dali się wciągać w tę niecną intrygę, lecz prowadzili niepodległościową działalność w przedpokoju Suworowa i innych Skałłonów. Cześć ich pamięci!

Świat jest podminowany masonerią. Nikt nie wie, czy sprzedawca precli naprzeciwko nie jest masonem. Obok księcia Walii nosi fartuszek masoński Ghandi, Dalaj Lama, Kaganowicz, Kataszek i Karasiński. Miałem w ręku katalog Woolwortha. Dziewięćdziesięciu tysięcy nazwisk polskich masonów widziałem! Wszystko wiem! Wszystko pamiętam, wszystko mogę powtórzyć! Odkurzacze, lemoniada, sucharki dla psów, karty do pokera, kajaki, konfitury, bańki do nafty i tysiące, tysiące kryptonimów masońskich! Trzy butelki Martela wysuszyłem, zanim przeczytałem tę liatnię obcych agentur. Czuwajcie! Nie pozwólcie sobie zawracać głowy, że nie bezpieczeństwo czyha od zachodu. Tam stoi na straży wierny druh i przyjaciel! Nie bezpieczeństwo jest między nami! Uważajcie na sprzedawców precli! Kto wie, czy nie chcą malować kaktusów na fiołkowo!

Nie jestem premierem, ani archeologiem ani profesorem. Ale mam szanse: demaskuję masonerię!

Fred Alwin

Przegląd prasy

Królewska wizyta

Pod tym tytułem zamieszcza „Gazeta Polska" naczelny artykuł pióra swego londyńskiego korespondenta omawiający znaczenie tego doniosłego wydarzenia w polityce międzynarodowej:

Omawiając wizytę Jerzego VI w Paryżu, prasa angielska przeciwstawia obecną ententą anglo-francuską jej prototypowi przedwojennemu, którego niejasność była, jak powszechnie uważają, jedną z przyczyn katastrofy światowej. Gdyby bowiem Niemcy wiedziały naprzód w r. 1914, że Anglia stanie całą swą potęgą w obronie Francji i Belgii, być może, nie doszłoby do wojny. Dzisiaj Niemcy nie mogą mieć pod tym względem żadnych wątpliwości. Jest bardzo charakterystyczne, że prasa angielska zamiast utartej nazwy „entente" lub „entente cordiale", coraz częściej używa słowa „defensive alliance", uwypuklając stronę militarną współpracy Londynu i Paryża. Dwa mocarstwa, które postanowiły wspólnie koordynować i finansować plany obrony, które już w czasie pokoju przeprowadzającą częściową unifikację swych sił zbrojnych, dobitniej może manifestują swe braterstwo broni niż gdyby wiązały się aktem formalnego przymierza.

Jednym z nielicznych pewników w polityce światowej jest to, iż napadniętej Francji Anglia przyjdzie z pomocą.

Na tle skłóconej Europy oba mocarstwa zachodnie złączone są wspólnym interesem bezpieczeństwa. To też całkowicie zrozumiały jest entuzjazm, z jakim Francja wita dostojnych gości, widząc w wizycie angielskiej pary monarszej żywy symbol serdecznej przyjaźni anglo-francuskiej. Opinia angielska wyraża nadzieję, że wizyta ta wywoła życzliwe echa we wszystkich krajach świata, szczerze rzespragnionych pokoju.

Widocznie do krajów szczerze pragnących pokoju nie zaliczają się Niemcy hitlerowskie.

Niesmacznych, głupawo — złośliwych komentarzy prasy III Rzeszy w żadnym bowiem wypadku nazwać nie można „życzliwym echem".

Mianowicie:

„Berliner Boersen Zeitung" stwierdza że król Jerzy VI spać będzie w łóżku Napoleona, którego ambicja zapędziła na Świętą Helenę, a królowa angielska spać będzie w łóżku Marii Antoniny, której losy również są znane (skończyła na szafocie) i życzy monarchom dobrej nocy".

Zaś władcom III Rzeszy życzyć by należało lepszych uczniów; to się w dyplomacji przydaje czasami.

Trzeba umieć robić dobrą minę do kiepskiej gry.

„Polska — jest fikcją dyplomatyczną"...

Na łamach „Le Petit Parisien" — donosi „Głos Narodu" — ukazał się ostatnio cykl artykułów poświęconych Gdańskowi. Pismo przedstawiło w kilku autykułach gdański i polski punkt widzenia na zagadnienie Wolnego Miasta, referując w tej sprawie opinie z jednej strony Polaka, z drugiej Gdańszczanina.

Otóż Gdańszczanin poinformował autora że ludność Pomorza:

to nie Polacy, lecz jacyś „Koulabs" (może to Kaszubi?). — Z kolei podkreślił Gdańszczanin, że Polska jest tylko fikcją dyplomatyczną". „Jest w Polsce wszystkiego 10 milionów Polaków, 8 milionów Małorusinów, 8 milionów Niemców, 2 miliony Litwinów i 8 mil. żydów"

Te „rewelacje" autor artykułu w „Le Petit Parisien" podaje jako rzecz zupełnie serio, bo — jak się sam tłumaczy na wstępie — Gdańszczanin zrobił na nim dobre wrażenie ze względu na „głęboką" (!) znajomość przedmiotu.

Rząd japoński grozi Sowietom... naradami

Tokio, PAT. Premier ks. Konoye i min. wojny Itagaki odbyli dziś rano konferencję **tematem której były zajścia pod Hunszun.** Następnie ks. Konoye, minister spr. zagr. Ugaki, min. wojny Itagaki i min. finansów Ikeda odbyli naradę w sprawie zarządzeń na wypadek, gdyby Sowiety nie wycofały się z Czangkufeng. Te same zagadnienia były tematem konferencji cesarskiej rady przybocznej. W naradzie tej wziął również udział nowomianowany członek rady gen. Matsui, b. dowódca odcinka Szanghajskiego oraz b. minister Ohtnai.

Tokio, PAT. Dziennik „Niszi Niszi" donosi z Siszin na północno - wschodnim wybrzeżu Korei, że do Władywostoku przybyły nowe oddziały sowieckie w sile 50 tys. ludzi. Sąto w całości oddziały zmotoryzowane. Pas umocnień pogranicznych na wschodniej granicy Mandżukuo w okolicy Nikolska nad rzeką Ussuri i zatoką Possiet został wzmocniony bardzo znacznie tak, że w obecnej chwili liczba żołnierzy oddziałów zgromadzonych w okręgu władywostockim szacowana jest na 100 tysięcy.

„Niszi Niszi" donosi, że na wschód od jeziora bajkalskiego zgromadzona wojska sowieckie liczą 400 tys. ludzi, czyli 20 dyw. Również bazy lotnicze i morskie we Władywostoku zajmuje podobno 400 samolotów eskadr morskich i lądowych i około 20 tysięcy marynarzy stanowiących załogę floty Dalekiego Wschodu. Akcja osiedleńcza na pograniczu korcańskim jest, według doniesień „Niszi Niszi" szeroko rozbudowana a osiedlający się na pograniczu rezerwiści otrzymują wydatną pomoc rządu sowieckiego.

Król Jerzy VI-ty w Wersalu

Paryż PAT. Król Jerzy VI wraz z prezydentem Lebrun opuścili pałac D'Orsay o godz. 10.30 udając się pieszo na dworzec inwalidów. Dworzec został wspaniale przybrany dekoracją z flag i herbów obu państw. Przed dworcem króla i prezydenta powitał min. Sarraut a oddział gwardii republikańskiej oddał należne honory. O godz 10.40 pociąg królewski odjechał do Wersalu gdzie przybył o god. 14-ej min. 5. Baterja artylerii oddała 101 strzałów jako salut honorowy, a kompania piechoty morskiej oddała honory wojskowe.

Wersal. Miasto pełne wspomnień i chwały, przybrało odświętny wygląd w dekoracjach z flag, kwiatów. W ciągu dnia dzisiejszego przedpołudniem odbędzie się defilada wojskowa w godzinach popołudniowych po śniadaniu, wydanym w sali lustrzanej odbędzie się spektakl, który dostojnym gościom przedstawi dzień z epoki Ludwika XIV-go.

W Śniadaniu weźmie udział 260 osób. Przygotowanie śniadania zajęło, jak słychać, podobno całą noc. Specjalne samoloty przywiozły z południa Francji szereg nowalij i przysmaków na stół królewski.

Samowolny areszt na naftę Meksyku

Middelburg. PAT. Według doniesienia prasy tutejszej, wielkie światowe towarzystwo naftowe „Bataatsche Petroleum Maatschappij" w Hadze, po uzyskaniu tymczasowego wyroku sądowego, poleciło obłożyć aresztem ładunek 10.000 tonn benzyny meksykańskiej, transportowanej tankowcem w. r. Lundgren, pływającym pod flagą szwedzką i przybywającym chwilowo na składzie. niedaleko miejscowości Hansweert. Obłożona aresztem benzyna pochodzi z rafinerii Mexican Eagle Oil Company, która swego czasu dotknięta została rozporządzeniem wywłaszczeniowym z 18 4 38. r. Załadowano ją w Meksyku z polecenia niedawno uruchomionego biura sprzedaży rządu meksykańskiego. Areszt dokonany został dla zabezpieczenia różnych należności i jest dowodem, że Bataasche Petroleum uważa benzynę za własność Mexican Eagle i nie uznaje tym samym wywłaszczenia przez rząd meksykański.

Sytuacja w Hiszpanii

Salamanka (PAT) Komunikat powstańczej kwatery głównej donosi: na froncie Teruelu na odcinku wschodnim zajęliśmy następujące miejscowości: Los Calpos, Puente de la Reina, Montanejes, Montan, Caudiel.

Na froncie Estramadury na odcinku Kaguad ana wojska nasze posunęły się o 10 klm. naprzód na froncie długości kilkunastu klm. również i na odcinku Sierra Neseguera wojska nasze posunęły się o 10 klm.

Bilbao (PAT) Komunikat sztabu wojsk rządowych donosi, że ofenzywa wojsk gen. Franco na froncie Saguntu trwa nadal, oraz że na froncie tym trwają zacięte walki. Komun kat stwierdza, że wojska rządowe zdołały odebrać nieprzyjacielowi wzgórze Atalava Do niewoli wzięto kapitana narodowości włoskiej oraz kilkudziesięciu żołnierzy.

Lotnictwo powstańcze w sile 75 wielkich aparatów bombowybh bombardowało stanowiska wzdłuż drogi do Saguntu. Po zatym około 50 samolotów nieprzyjacielskich czynne było na odcinku wzgórz d'Espadan.

Na froncie Estramadury trwają walki. W czasie bombardowania Madrytu 5 wielkich pocisków padło w centrum miasta. W porcie Walencji bomba powstańcza uszkodziła statek brytyjski

Wagon mydła dla republikańskiej Hiszpanii

Praga. Komisja młodzieżowa przy Towarzystwie Przyjaciół Republikańskiej Hiszpanii w Czechosłowacji postanowiła rozpocząć zbiórkę na rzecz wysyłki jednego wagonu mydła dla Hiszpanii republikańskiej.

Że Niemcy **nie przestali przedstawiać Polski zagranicą jako „państwa sezonowego", wiemy o tym nie od dziś. Ale to, że dziennikarz francuski daje wiarę podobnym bredniom, jest rzeczą wprost karygodną. Duża** część winy spaść tutaj musi na niedopatrzenia naszej propagandy zagranicą.

Niepokojące pogłoski

„Nowa Rzeczpospolita" donosi:

W ostatnich dniach przez graniczne przejście w miejscowości Pieklo, pomiędzy Gdańskiem a Prusami Wschodnimi —przejechała kolumna samochodów ciężarowych, wiozących z Rzeszy Niemiec kiej do Wolnego Miasta broń, amunicję hełmy szturmowe, maski gaz., mundury tornistry — słowem, normalny sprzęt bojowy **piechoty.**

Samochody przejechały jawnie w dzień nie zatrzymując się przy strażnicach celnych.

Czy to **przypadkiem nie są techniczne przygotowania do plebiscytu, o pozwolenie na urządzenie którego zabiegać podobno miał zamiar p. Foerster podczas swej niefortunnej a jednocześnie pouczającej wizyty londyńskiej?**

lw.

Kolonišci żydowscy giną w płomieniach

Jerozolima (PAT) Wczoraj w nocy podpalono kolonię żydowską w północnej Palestynie w pobliżu Nahalal. Dwa domy kolonistów spłonęły doszczętnie, w ogniu zginęły dwie rodziny żydowskie, liczące 5 osób.

Chamberlain odpowiada majorowi Atlee

Londyn (PAT) Premier Chamberlain odpowiadając na interpelację przewód cy Labour Party Attlee, oświadczył, że debata na temat polityki zagranicznej odbędzie się w izbie gmin w dniach 26 i 27 lipca.

—o—

Praga odbuduje historyczne kraje: Czechy, Śląsk, Słowacje i Ruś Karpacką

Berlin (PAT) „Deutsche Diplomatisch-politische Korrespondenz" zwraca uwagę na lansowane widocznie przez oficjalne czynniki czeskie w prasie zagranicznej wiadomości jakoby rząd czechosłowacki nosił się z zamiarem powołania do prawno-państwowej egzystencji czterech „historycznych" krajów: Czech, Śląska, Słowacji i Rusi Karpackiej i utworzenia w tych krajach reprezentacyj, które dzieliłyby się na kurie narodowościowe.

„D. D. P. K." stwierdza, że w brew temu co by ogólnie w tej sprawie sądzono, Niemcy sudeccy nie byliby zadowoleni z tego rodzaju rozwiązania sprawy, ponieważ projekt ten nie polepszyłby zupełnie obecnego niezadowalającego ich stanu rzeczy.

Zmiany „rasowe" w Banku węgierskim

Budapeszt (PAT) Prezes węgierskiego Banku Handlowego Filip Weiss podał się do dymisji. Następcą jego jest Janos Teleszky, ustąpił również dyrektor naczelny tego banku Emil Stein, stanowisko to obejmie Karol Lamotte.

Zwracają tu w kołach finansowych uwagę, że zarówno Weiss jak i Stein są żydami, podczas gdy następcy ich są katolikami.

CZYTAJCIE CODZIENNĄ PRASĘ DEMOKRATYCZNĄ

LIPIEC

23

sobota

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11
Zegarynka 98
Poczt. biuro stec. 143.00
Centr. międzym 37
Informtor telef. 137-06
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-76
Centr. wodociąg. 171-92
, ogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

sobota, Apolinarego

KOMUNIKAT METEOROLOGICZNY

Przewidywany przebieg pogody w dniu 22 bm.: Pogoda o zachmurzeniu dość dużym, zwłaszcza w godzinach południowych. Skło nność do burz i przelotnych deszczów. Temperatura w ciągu dnia około 20 st. Słabe wiatry z kierunków wschodnich.

Teatr

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO

Gościnne występy Teatru Jaracza

Dziś w piątek po raz drugi znakomite widowisko „Szóste piętro" Alfreda Gehri koncertowo grane przez cały zespół Athenaura z Stefanem Jaraczem, Ewą Bonacką, Heleną Oruszewską, Anną Jaroszówną, Elżbietą Kryńską, Marią Nobisówną, Heleną Zchorską, Stanisławem Daniłowiczem, Michałem Kalinowiczem, Józefem Kempą, Juliuszem Łuszczewskim, Leszkiem Pośpiołowskim na czele.

Jutro w sobotę „Cieszymy się życiem".

W niedzielę popołudniu, po cenach zniżonych, „Ludzie na krze" ze Stefanem Jaraczem w roli głównej.

Plan przedstawień: Piątek 22. VII. „Szóste piętro". Sobota 23. VII. „Cieszmy się życiem".

Repertuar kin

ADRIA: „Postrach Mongolii" (Jack Holt) i „Sylwetki" (Hohenberg i Handl).
APOLLO: „W cztery oczy (George Sanders, Peter Lorre).
ATLANTIC: „Czarownica z Salem" (Claudette Colbert, Fred Mac Murray) i „Kariera pany Joanny" (Bracia Ritz).
DOM ŻOŁNIERZA: „Orłow" (Lina Haid, Iwan Petrowicz).
LOPP: Dzień na wyścigach „Mauren Osullivan", „Alan Jones" „Jean Arthur" — Anonimowy kochanek Edward Arnold i Ray Mallaud.
PROMIEŃ: „Ostatni poganin" i „Promienie zagłady".
STELLA: „Miłość szpiega".
SZTUKA: „Kapitan Mallenard" (Harry Baur, Albert Prejeau).
UCIECHA: „Błękitna załoga", „Sekretarka jej męża", „Louis—Schmelling".
WANDA: Wytworny świat i Darmozjad.

Repertuar kin kieleckich

W. F. i P. W. Pokusa
CZWARTAK Dodek na froncie i Wacuś
PALACE Kadeci Marynarki
CASINO Dziewczę z Paryża

Radio

Piątek, 2 lipca 1938

6.45 Audycja poranna. 8.00 Muzyka 14.00 Muzyka. 15.15 „Głośno szumią Gopła fale" audycja dla dzieci starszych w opr. Wandy Brzeskiej. 17.10 Koncert 18.00 Rzeczy ciekowe z techniki i przyrody, pogadankę wygł. dr Konstanty Jodko-Narkiewicz. 18.45 Nowości literackie w opr. Jana Lorentowicza. 19.00 Pieśni polskie w wyk. zesp. łu żeńskiego „Pro Arte" pod kier. Adama Ludwiga ,przy fort. Samuel Chones. 19.20 Pogadanka aktualna. 21.00 Władysław Orkan. „Opowiadania" (proza do Katowic). 21.10 „Ze brzóz kilka, ten bieg wody" audycja słowno-muzyczna z cyklu „Dawne piosenki" w opr. St. Wasylewskiego. Wykonawcy: artyści dram. zespół wokalny, soliści, zesp. instrumentalny. 22.00 Muzyka.

Rozprawa o strajk
w powiecie krakowskim

Przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie toczyła się rozprawa przeciwko grupie ludowców z powiatu krakowskiego z Janem Gajochem na czele.

Według oskarżenia wszyscy brali udział w pamiętnym „marszu na Pleszów" podczas strajku rolnego w r. 1937.

Sąd I instancji Jana Gajocha uniewinnił od winy i kary a Franciszka Łacha i Szeląga Jana z Podgrabia skazał na półtora roku więzienia. Pozostałych oskarżonych na karę 8-miu miesięcy więzienia, z wyjątkiem Świdra, który został skazany na 10 miesięcy więzienia, gdyż według oskarżenia miał podczas „marszu" wzywać broni palnej.

Od wyroku wnieśli apelację zarówno prokurator jak i obrona.

Łach i Szeląg odpowiadali z więzienia, reszta z wolnej stopy.

Oskarżeni tak jak w I instancji zaprzeczyli jakoby brali udział w „marszu".

Sąd przesłuchał (szereg świadków, którzy jednak nie wnieśli do sprawy nic nowego.

Po wywodach prokuratora, który się domagał podwyższenia kary Łachowi oraz ukarania Gajocha, zabrał głos obrońca adw. dr Grodziski. Obrońca w blisko godzinnym przemówieniu, wykazał, że strajk rolny w powiecie krakowskim miał przebieg nadzór spokojny a ekscesy tak nieuniknione przy wszelkiego rodzaju strajkach, tu prawie zupełnie nie miały miejsca.

Sąd po naradzie zapowiedział ogłoszenie wyroku w sobotę t. j. 23 b. m. o godz. 9-tej rano.

Przewodniczył s. o. dr Podobiński, oskarżał prok. dr Garbaczyński.

Sensacyjne odkopanie skarbów w Krakowie

Przy ulicy Mostowej ciągnie się mur Bonifraterski, stary, mądry mur a tuż do niego jak pisklęta pod skrzydła kwoki przylepiły się małe budki, kioski zapełnione zawsze ludkiem handlującym.

Aż nagle wydano rozporządzenie. Budki, kioski koło muru wysprzątać, obciąć, skrócić a potym wyrzucić. Jednym słowem przystąpiono do ich rozbiórki.

Zaraz w pierwszym kiosku pod podłogą kilofy natrafiły na coś twardego, coś co zadzwoniło dźwięcznie i srebrnie. Kopnięto jeszcze raz i wykopano srebro, dużo srebrnych skarbów.

Zaraz więc komisja, komisariaty? Kto? co? gdzie? W cuda dzisiejszy Kraków już nie wierzy, a nasza krakowska historyczna ziemia, już tak pokryta i przeryta, że ani grosza w niej nie znajdziesz takiego, który by pochodził z prawdziwych skarbów.

Pech chciał, że byłv właściciel owego kiosku siedzi obecnie w więzieniu oskarżony o paserstwo i widocznie nie spodziewał się, aby jego srebrne alibi wygrzebali podczas jego służbowej nieobecności...

I tak owe bezcenne (powód: teraz nikt ich już nie kupi) skarby przeszły w ręce policji, która podobno nie może nadziwić się temu, aby małżonka owego byłego właściciela sklepiku nr 1 ze srebrną podłogą nie wiedziała nic o srebrze.

Dość na tym, że srebrne łupy wyrzucone tak nieopatrznie przez krakowską historyczną ziemię zakwestionowała policja, która zawsze rozpocznie energiczne śledztwo celem różnych ciekawych ustaleń.

Tajemnicze zniknięcie przystanku kolejowego

(g) Na linii kolejowej Kraków—Trzebinia znajdował się od dawnych lat przystanek kolejowy Mydlniki. Przystanek ten miał i ma dotychczas wspaniałą frekwencję pasażerską. Aż nagle onegdaj zdziwionych podróżnych spotkała niespodzianka. Oto rozebrano budynek przystanku kolejowego Mydlniki pozostawiając na miejscu starego przystanku kupę rumowiska i dwa gołe tory oraz znowu nikomu niepotrzebny tunel-podpok.

Wprawdzie pociągi osobowe zatrzymują sięć jeszcze na miejscu dawnego przystanku, ale pomiędzy mieszkańcami okolicznych wiosek chodzą niepokojące słuchy, że jednak koleje mają zamiar skasować i ten przystanek właśnie z powodu za dużej frekwencji. Możeby odnośne Czynniki wydały jakiś komunikat wyjaśniający.

W sprawie ustawy o służbie wojskowej

Warszawa. W związku z wejściem w życie ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym maturzyści, którzy uzyskali świadectwa dojrzałości w roku biez., zostaną powołani w jesieni przed rozpoczęciem studiów akademickich do odbycia służby wojskowej. Ministerstwo WR i OP zwraca uwagę, że w interesie tych abiturientów leży, aby ci z nich, którzy zamierzają uczęszczać do szkół akademickich już jesienią rb. dopełnili wszystkich warunków, koniecznych do wstąpienia na daną uczelnię. Warunki przyjęcia, jak terminy wnoszenia podań, wykaz potrzebnych dokumentów, terminy składania egzaminów wstępnych podadzą do wiadomości odnośne szkoły akademickie. Ministerstwo WR i OP zachęca zatem młodzież do ubiegania się o przyjęcie do szkół akademickich już jesienią rb. gdyż po dokonanym zapisie do szkół studenci otrzymają urlop akademicki dla odbycia służby wojskowej, a w jesieni 1939 będą mogli rozpocząć studia bez ponownego ubiegania się o przyjęcie.

Wyrok na podpalaczy

Sąd Apelacyjny w Krakowie rozpatrywał sprawę Jana Jarosińskiego i Franciszka Ostryżki z Menarowic pow. Miechów.

Obaj oskarżeni zakradli się na strych tamtejszego gospodarza Musiała, skąd skradli nasienie koniczyny wartości 40 zł. a następnie podpalili stodołę.

Za czyn ten sąd karny w Kielcach skazał Ostryżka na 6 lat więzienia, zaś Jarosińskie go na 1. i pół roku więzena.

Sąd Apelacyjny wyrok zatwierdził. Przewodniczył s a dr. Podobiński, oskarżał prok Garbaczyński, bronił adw. dr. Krelbik.

Delegaci pracowników państwowych u gen. Sławoj-Składkowskiego

Warszawa. P. prezes rady ministrów p. gen. Sławoj - Składkowski w dniu 20 lipca rb. przyjął delegację międzyzwiązkowego komitetu pracowników państwowych, w skład której wchodzili: prezes Kwiatkowski (znp), wiceprezesi Kościński (związek pracowników skarbowych) i Rynkiewicz (związek teletechników) oraz przedstawiciele następujących związków pracowniczych: Geske (związek pracowników poczt i telegrafów), Podgórski (związek niższych funkcjonariuszów państwowych), Gałeski (zw. niższych funkcjonariuszów państwowych), Stawiarski (stowarzyszenie urzędników państwowych), Cieszyński (zw. pracowników kolejowych) i Maraszkiewicz (zw. pracowników umysłowych administracji wojskowej).

Na krakowskim bruku

Sisek Stanisław lat 58 woźny PKP obecnie w Toruniu przyjechał do Krakowa celem odwiedzenia bliskich stron i grobów rodzinnych. Niewiadomo co było przyczyną, że postanowił na cmentarzu położyć kres swojemu życiu.

W tym celu zaopatrzył się w butelkę kwasu solnego i udał się w godzinach podwieczornych na cmentarz. A kiedy szary wieczór zaczął snuć się ponad cichemi mogiłami Sisek nagle wydobył z kieszeni flaszkę z kwasem solnym i wychylił całą jej zawartość.

Samobójca w strasznych bólach osunął się na rodzinny grób i zaczął wzywać przeraźliwie pomocy, albowiem nagle zapragnął żyć dalej.

Zawezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło go do Szpitala św. Łazarza, gdzie walczy ze śmiercią.

Pamiętaj! abyś dzień święty święcił

Tego samego zdania były i organa policyjne i przeprowadziły konrolę spoczynku niedzielnego w przemyśle i handlu w ubiegłą niedzielę. W wyniku konroli okazało się, że jednak Kraków aż się roi od takich panów, którzy bojkotują owe przykazanie. No oto organa policyjne sporządziły w związku z powyższą kontrolą 75 doniesień do Starostwa z tego 25 na właścicieli Zakładów Fryzjerskich, 50 na właścicieli sklepów spożywczych, ponadto 11 doniesień do Inspektoratu Pracy.

Że nasze organa policyjne nie mogą się uskarżać na brak pracy dowodem pokłosie ostatnich doprowadzeń i zatrzymań przeprowadzonych na terenie m. Krakowa podczas ubiegłej doby. Oto doprowadzono 21 osób celem stwierdzenia tożsamości, 2 za drobne kradzieże, 1 za opilstwo, 7 za wykr. przeciw popr. publ. oraz 1 za paserstwo.

Przygotowania do wyborów w Aleksandrecie

Paryż PAT. Francuskie i tureckie władze w Antiochii zawiadomiły dziś wspólnie, że począwszy od 22 lipca podjęte zostaną w Sandżaku Aleksandretty działania wyborcze. Kontrola tych działań wykonywana będzie zarówno przez władze francuskie jak i tureckie.

Najpopularniejszy numer telefonu

Numer telefoniczny 71-17 jest najpopularniejszym, znanym w każdym zakątku Stanów Zjednoczonych telefonem. Jest to telefon centrali policji federalnej, słynnych G-menów. Każde dziecko w U. S. A. zna ten telefon, postarano się bowiem o spopularyzowanie go i zaznajomienie z nim ludności. Zwłaszcza w rodzinach, gdzie są dzieci, numer tego telefonu znajduje się na pierwszym miejscu, przed wszystkimi innymi, przed numerem lekarza, apteki, dostawcy. W stanie Floryda nie ma np. domu, w którymby nie wisiała przy aparacie telefonicznym mała tabliczka z powyższym numerem. Na Florydzie przebywa na plażach najwięcej milionerów i tam też obawiają się najbardziej porywania dzieci przed kidnapperów.

Panu Catowi do wiadomości

Mniejszość polska w Niemczech wobec spisu ludności

„Nowiny codzienne" organ mniejszości polskiej na Śląsku Opolskim omawia sprawę statystyki narodowościowej jaka ma być przeprowadzona w r. 1939 i dochodzi do takich ustaleń:

„Doświadczenia dotychczasowe — zwłaszcza w obliczu co dopiero wydanego przez Związek Polaków w Niemczech memoriału z dnia 2 czerwca 1938 r. wykazały, iż jawne przyznawanie się do narodowości polskiej związane jest w wielu wypadkach z szkodami i różnego rodzaju ujemnymi skutkami.

Okoliczność ta niewątpliwie utrudni wielu Polakom otwarte i jawne przyznawanie się do narodowości. Nikt bowiem zdający sobie sprawę ze skutków, jakie mu mogą grozić, **nie ma swobody w ujawnianiu swej narodowości**, a już najmniej wtedy kiedy ma on ostatecznie, drogą urzędowego spisu, zaliczyć się osobiście do mniejszości polskiej w państwie niemieckiem".

Jak widzimy bardzo ostrożnie sformułowane oskarżenie.

A dalej czytamy:

„Wiele osób, obawiając się słusznie grożących utrudnień, czuje się **przymuszonych do podania narodowości niemieckiej**.

W ten sposób statystyka, mająca być przeprowadzona sprzeciwia się przez to pierwszemu punktowi deklaracji, ponieważ grozi „przymusową asymilacją". Asymilacja taka jest ostateczna, bo—jak wiadomo — ewentualna zmiana odpowiedzi grozi poważną karą".

Tak się przedstawiają stosunki: Polacy obawiają się przyznać do swojej narodowości.

W ten sposób uzyskaną „statystyką" Niemcy będą się później chełpić, a pan Cat nie znajdzie przyczyn do skarg polskich.

Swastyka na stodole

„Nie wolno mówić po polsku!"

W jednej z wiosek pow. jarocińskiego Niemiec, gospodarz Józef Kemke, umieścił na szczycie swej stodoły swastykę, widoczną już z daleka. Na żądanie sąsiadów Polaków aby zdjął swastykę — odpowiada śmiechem. W całej okolicy panuje ogromne oburzenie.

W sąsiedniej wiosce podczas zabawy Niemcy zwrócili Polakom uwagę, że „tutaj nie wolno mówić po polsku". Polacy demonstracyjnie opuścili salę.

Słyszy pan panie Cat: Niemcy nie pozwalają Polakom u siebie w domu mówić po polsku!

A pan się żali publicznie na to, że „ciągle się u nas czyta napaści na Niemcy, na stosunek Niemców do polskiej mniejszości narodowej".

Idem.

Profilaktyka na terenach C. O. P.

Lepiej zapobiegać chorobie niż ją leczyć

Tarnów, w lipcu.

Mizernie ubrany kilkunastoletni chłopak jest moim cicerone po mieście. Skończyła się szkoła, czasu ma dość, więc tak z wolnej i nieprzymuszonej woli prezentuje mi piękno swego miasta, wodząc mnie po starych zaułkach około rynku. Katedra, stare domy w rynku i piękny renesansowy ratusz — resztę muszę sobie już sam obejrzeć, bo on ma ważną sprawę do załatwienia musi już pójść Ta ważna sprawa to wizyta w miejscowej Ubezpieczalni, w czasie której ma załatwić jakieś formalności i poddać się oględzinom lekarskim. Bo jedzie na kolonie letnie do Ciężkowic. Teraz ja skolei odprowadzam w stronę Ubezpieczalni i przez drogę gwarzymy sobie o koloniach, o wypoczynku i dobrym jadle, jakie go tam czeka, o tych wszystkich przyjemnościach, jakie daje pobyt na wsi, zwłaszcza na wsi podgórskiej. Chłopak mówi o tym z prawdziwą radością, cieszy się na myśl o tym, co go spotka—podobno mają być urządzane wycieczki, kto wie czy nie w same Tatry? W Ciężkowicach nie był jeszcze nigdy, więc się nieco martwi, czy aby jest tam woda do kąpieli. Wakacje bez wody to jakoś byłoby źle. Prawda? Ano, prawda, powiadam, ale nie mogę rozproszyć jego wątpliwości bo tyle wiem o Ciężkowicach co i on sam.

— To chodźmy razem do Ubezpieczalni — proponuje mi. — Dobrze, chodźmy. Poszedłem z moim świeżo zwerbowanym towarzyszem, gadałem z jednym, z drugim panem z za zielonego stolika, ale niestety, zamiast zapytać o kąpiel w Ciężkowicach, pytałem zupełnie o co innego. O to, ile tranu wydano w ciągu ubiegłej zimy, ile tysięcy złotych przeznaczono na akcję dożywiania dzieci szkolnych itp. nikomu niepotrzebne, zdaniem mojego przewodnika wiadomości. Ano, nie zrozumieliśmy się!

— Nie piłem ani tranu, ani nie pojadę teraz na kolonie, więc poco mi wiedzieć, kto i ile wypił tego paskudnego płynu?

— Do gazety? — A kto będzie chciał to czytać?

Tłumacz człowieku 13-letniemu smarkaczowi, że to są naprawdę ważne informacje, nie mniej ważne niż sprawozdanie z meczu jakiejś Tarnovii, że dla ogólnego zdrowia dobrze poprowadzona akcja profilaktyczna jest co najmniej tyle pożyteczna, co i zawody piłki nożnej.

On swoje, a ja swoje, ale rozeszliśmy się w zgodzie.

Ubezpieczalnia Społeczna w Tarnowie od dawna już prowadzi bardzo szeroko zakreśloną akcję profilaktyczną, przy czym nie ogranicza się tylko do terenu szkoły, ale działa i wśród starszego społeczeństwa, przy pomocy ośrodków zdrowia, będących w naszych warunkach podstawą wszelkiej walki z chorobami i ich źródłem. Ośrodki zdrowia są własnością różnych społecznych instytucji, Ubezpieczalnia tylko zasila je stałymi subsydiami. I tak w roku ubiegłym subsydiowano 6 ośrodków: w Tarnowie — 6.450 zł., w Mościcach — 1.800 zł., w Bochni — 700, ponadto Wydziałowi Powiatowemu w Bochni na prowadzenie ośrodków — ?.700 zł., w Brzesku 1.200 zł. i w Dąbrowie Tarnowskiej — 720 zł.

Również w celach profilaktycznych przeprowadza się badania lekarskie młodocianych przyjmowanych do pracy. W ciągu roku kilkakrotnie było badanych 310 młodych robotników, którzy są pod stałą kontrolą lekarską ze względu na słaby stan zdrowia. Po każdej takiej kontroli dostają pouczenie, jak mają postępować, żeby ustrzec się przed grożącymi im schorzeniami. Dla tych słabych też urządzane są kolonie wypoczynkowe w miejscowości podgórskiej, w Pławnie, gdzie w ciągu dwutygodniowych urlopów mają możność wzmocnienia się i odetchnięcia zdrowym powietrzem.

Opieka nad zdrowiem młodzieży w wieku szkolnym pociąga za sobą stosunkowo niewielkie wydatki, a efekt tego jest duży. Tak n. p. na własnej kolonii w Ciężkowicach koszt utrzymania dziecka wynosił 1.20 zł. dziennie, zaś przyrost na wadze dziecka — średnio 3.5 kg. Na innych koloniach



było podobnie: za małe pieniądze dużo zdrowia. Ogółem na koloniach własnych i subsydiowanych przez Ubezpieczalnię (w Rabce, Żegocinie, Rytrze, Ciężkowicach, Niepołomicach i Zakliczynie) było w ub. roku 380 dzieci. Na obecny rok przewidziano zwiększenie kontyngentu tych „powołanych" do wypoczynku dzieci. Zimą zaś zacznie się znów akcja dożywiania, na którą w zeszłym roku wydano 8 tys. zł. i zakupiono 500 kg. tranu.

W ten sposób układany jest na cały rok plan mobilizacyjny przeciwchorobowy. Łyżka tranu w porę dana, miesiąc wypoczynku



i dobrego odżywiania się bardzo często ustrzeże od groźnych następstw. Lepiej zapobiegać chorobie niż ją leczyć, lepiej atakować niż się bronić. A profilaktyka to atak na pozycje choroby. To właśnie bardzo dobrze robi Ubezpieczalnia w Tarnowie.

Ucieczka z hitlerowskiego raju

Praska „Socialdemokrat" umieszcza następujący reportaż:

Kto zliczy narody, wymieni nazwiska...

Kobiety i mężczyźni, starzy i młodzi, biedni i bogaci. Wszyscy stoją i czekają, na ten najbardziej upragniony ze wszystkich dokumentów— na paszport, który zezwoli usunąć się z tego nowo utworzonego raju...

Einstein prawdopodobnie przy opracowywaniu swojej teorii względności musiał spędzić noc przed biurem paszportowym. — Nie do pojęcia wprost, jak długo jedna taka noc może trwać. Jako niepoprawna optymistka wybrałam się dopiero o godzinie dziesiątej wieczorem. — Za karę otrzymałam

Numerek 83

nielegalny numerek, jak mi podszepnął młody towarzysz niedoli, przy wręczaniu. Biedak stał już drugą noc. Ubiegłej nocy, przez chwileczkę nie uważał, ktoś wcisnął się zamiast niego do biura, a on nie mógł się już dostać, bo właśnie w tej chwili wybiła dwunasta — południe. Teraz uważa. Jeszcze raz stać daremnie czternaście godzin nie ma zamiaru, dlatego wydaje te nielegalne numerki.

W pierwszej chwili to czekanie nie wygląda tak okropnie. Ale powoli

robi się chłodno

i człowiek stojąc tak bez ruchu poczyna odczuwać znużenie.—Także rozmowa jest utrudniona, bo ulica jest wąska, a ludzie chcą spać. Od czasu do czasu posterunkowi kontrolują, czy wszystko zachowuje się spokojnie. Z winiarni z przeciwka wytaczają się pijani SS. W tym momencie panuje taka cisza, że na prawdę usłyszało by się szelest spadającej szpilki. Przechodzą i zaczyna się znowu cicha rozmowa.

Mówi się przedewszystkim o tym człowieku, który miał już wizę na wyjazd do Ameryki. Musiał tylko podpisać w urzędzie pocztowym rewers, że po wyjeździe

nie przestąpi już nigdy terytorium niemieckiego.

Pozwolił sobie na naiwne pytanie, czy to oświadczenie jest ważne tylko dla obecnego rządu, czy także dla przyszłego. To niewinne pytanie zawiodło nieszczęśliwca zamiast do Ameryki do obozu koncentracyjnego...

Mój sąsiad, w formie komentarza zwierza mi się półgłosem, że gdyby był na otwartym morzu i dowiedział się o zmianie rządu, zmusiłby kapitana pod groźbą śmierci do natychmiastowego zawrócenia z powrotu do kraju.

Zbiera się mała grupka ludzi, którzy politykują i rozmyślają, coby to było, gdyby...

Jakaś kobieta rozdzielała chleb z masłem. Ktoś inny częstuje papierosami. Najpożądańsze są małe

składane krzesełka.

Mamy ich może z dziesięć, a nas zebrało się tymczasem — jest już po pierwszej — przeszło dwieście osób.

Jakaś drobna, delikatna kobieta jęczy. Zimno jej, marznie. Ktoś ją pociesza: niech pani będzie zadowolona, że Adolf nie przyszedł w styczniu".

I noc rzeczywiście przechodzi.

O piątej zaczyna deszcz padać. Człowiek, który stoi od wczoraj i w tym wypadku pociesza: „o szóstej otwiera się bramę wjazdową, będziemy mogli się schronić".

Deszcz leje strumieniami. Jakby na złość otwierają dzisiaj bramę wjazdową o ósmej.

Po przekroczeniu dwóch podwórzy, kilku przedpokoi, wypełniwszy szybko formularz, wchodzi się wreszcie

do najświętszego przybytku,

do urzędnika, który wprawdzie nie wydaje paszportów, ale łaskawie odbiera podania.

Także dzisiaj nie odbywa się bez tragikomicznych incydentów. Stojący przedemną dopisuje do oświadczenia, że nie wolno mu więcej nawrócić dopisek „z przyjemnością". Zostaje natychmiast aresztowany.

Komisarz, w kiepskim humorze, napada na mnie: „dzisiaj przecież sobota, Jehowa z pewnością nie będzie się cieszył, że akurat dzisiaj się ustawiacie!" Nie daję żadnej odpowiedzi i urzędnik kładzie moje podanie do innych.

Teraz będę miała przez cztery tygodnie spokój — Później przyjdzie zawiadomienie, że jestem upoważniona do podjęcia paszportu, o ile naturalnie będę w stanie przedłożyć: metrykę, świadectwo przynależności, poświadczenie meldunkowe, kwity podatkowe i z pół tuzina innych zaświadczeń. A to dopiero oznacza, że znowu będę musiała całymi tygodniami wystawać nocami przed jakimiś innymi urzędami...

Ale czego się nie robi, ażeby wydostać się z raju Trzeciej Rzeszy do jakiegoś mniej rajskiego raju...

—x—

Zwycięstwo demokracji w sporcie

odwołując igrzyska olimpijskie, Japonia uniknęła upokorzenia

Jak W. Brytania ocenia decyzję rządu japońskiego, odwołującą odbycie igrzysk olimpijskich w 1940 r. w Tokio, wynika z artykułu wstępnego „Manchester Guardiana".

„Japonia powzięła słuszną decyzję ogłaszając, że nie może w 1940 r. urządzić igrzysk olimpijskich. Jako powód Tokio podaje, że materiałów, potrzebnych do konstrukcji różnych budynków powstających w związku z igrzyskami, nie może się na ten cel wyzbyć. Wymówka ta jest tak dobra, jak każda inna. Czy jest słuszna, czy nie, w każdym razie zaoszczędziła Japonii upokorzenia. Bo pewnym jest, że Wielka Brytania odmówiłaby przyjęcia zaproszenia do udziału w igrzyskach, a również niemal pewnym jest, że tak postąpiłyby Stany Zjednoczone i Francja; a gdyby te trzy państwa odmówiły, na pewno poszłyby za nimi także wszystkie mniejsze demokracje, jak np. Szwecja, która jednak w atletycznym świecie odgrywa poważną rolę. Gdyby Japonia posunęła się tak daleko, aby sprowokować odmowę, cały system olimpijski załamałby się na skutek kryzysu. Decyzja Japonii uratowała tedy system i swą własną godność.

Należy teraz czekać, czy jakieś inne państwo podejmie się urządzenia igrzysk w 1940 r. — Jeżeli Finlandia będzie zabiegała o ten przywilej znajdzie szerokie poparcie. Ma ona silniejsze prawo moralne do tego, niż jakiekolwiek inne państwo. Panuje ogólne uczucie, że przez powierzenie jej urządzenia igrzysk, przywróci ona im wiele z pierwotnego charakteru, który straciły w 1936 r. w Berlinie. Igrzyska 1936 r. były polityczną demonstracją bogactwa i potęgi, przez którą zatracił się prawdziwy sportowy charakter. Finlandia jest biednym krajem, nie zasobnym dla tak kosztownych pokazów, a równocześnie naród jej nie ma do wykuwania żadnej politycznej osi i przesiąknięty jest intensywnym zamiłowaniem i zrozumieniem dla atletyki, co zapewniłoby utrzymanie właściwego charakteru igrzysk. Kierownicze organy sportu angielskiego nie zawahałyby się przed się przed wzięciem udziału w takiej uroczystości. Jest bardzo wątpliwym, czy przeważna ich część zgodziłaby się na wzięcie udziału w drugich takich takich igrzyskach olimpijskich, jakie widziała w Berlinie przed dwoma laty".

Spi dwa tygodnie

Do jednego ze szpitali w Kownie przewieziono ostatnio młodego mężczyznę, który śpi już od 2 tygodni. Wszelkie próby obudzenia go pozostają bez skutku.

Pomidory posiadają właściwości matematyczne

Królewskie Towarzystwo Nauk w Londynie ogłasza niezmiernie ciekawe sprawozdanie dotyczące badań, które poczynił jeden z biologów kanadyjskich, zajmujący się specjalnie i gruntownie hodowlą pomidorów. Uczony ten po długich pracach zdołał ustalić wprost nieprawdopodobną rzecz, że pomidory posiadają właściwości matematyczne.

Prowadził on doświadczenia, polegające na krzyżowaniu karłowatych pomidorów, których wielkość nie różniła się wcale od wielkości rodzynków, z pomidorami normalnej wielkości. Rezultatem tego skrzyżowania były owoce wielkości czereśni. Byłoby to więc nic nazdwyczajnego, względnie ciekawego, gdyby uczony nie wpadł na pomysł zważenia pomidorów w ten sposób wyhodowanych. Ważył je wszystkie kilkakrotnie, ustalając w końcu, że waga nowowyprodukowanego pomidoru wielkości czereśni odpowiadała całkiem ściśle pierwiastkowi kwadratu z produktu obu gatunków zasadniczych, t. j. karłowatego i normalnego pomidora.

Restauracja „pod Zwariowanym Sznyclem"

W Chicago otwarta została najoryginalniejsza chyba restauracja pod słońcem. Nosi ona nazwę restauracji „pod zwariowanym sznyclem". W czasie obiadu odbywają się tam występy najgłośniejszych komików amerykańskich. Tancerki podają coctaile, wina i inne napoje — tańcząc. Kelnerzy usługują, posuwając się w rytmie stepa. Portier odprowadza na rękach gości do szatni. Szef garderoby jest jednym z najgłośniejszych "czarodziejów". Spis potraw wyśpiewywany jest co godzinę przez chór śpiewaczek, kartę zaś win wyśpiewuje gościom tenor. Na stanowisko maitrea zaangażowano najpopularniejszego komika z całych St. Zj. W orkiestrze zasiadają sami clowni, grając na niezliczonych instrumentach.

Ogromne powodzenie restauracji „pod zwariowanym sznyclem" zachęca inne miasta amerykańskie do pójścia w ślad Chicago.

Deszcz czekoladowy

W francuskiej miejscowości Rennes zauważyli mieszkańcy deszcz czekoladowy. Z góry leciały dość duże czekoladowe tabliczki, które w kilku wypadkach boleśnie odbiły się o głowy przechodniów. Sytuacja wkrótce się wyjaśniła: oto samolot pasażerski przewoził ładunek czekolady z miasta do miasta. Traf chciał, że ładunek otworzył się i wypadł akurat nad wspomnianą miejscowością.

Pomoc gospodarcza Ameryki

Jak donosi „Yorkshire Post", w kołach londyńskich istnieje przekonanie, iż obecny pobyt w Londynie sekretarza amerykańskiego Board of Trade Roper oraz ministra skarbu U. S. A. Morgenthau pozostaje w związku z zamiarem prezydenta Roosevelta przyjścia z pomocą gospodarczą Europie w celu pacyfikacji stosunków politycznych.

Zarówno Roper jak Morgenthau mają zbadać stosunki europejskie gospodarcze i polityczne oraz zorientować się w zamierzeniach i nastrojach kierowniczych kół angielskich.

Bilans handlu zagranicznego Bułgarii

Jak wynika z danych bułgarskiego urzędu statystycznego, bilans handlu zagranicznego Bułgarii za I półrocze r. b. zamknął się wysoką nadwyżką eksportu w sumie 322.6 miln. lewów. W analogicznym okresie ubiegłego roku aktywa bilansu handlowego Bułgarii osiągnęły 132.6 milionów lewów.

Sytuacja w przemyśle elektrycznym

W czerwcu r.b. koniunktura w przemyśle elektrotechnicznym na ogół kształtowała się nadal pomyślnie. Stan zatrudnienia w większości fabryk utrzymywał się na wysokim poziomie, a produkcja w porównaniu z analogicznym miesiącem ubiegłego roku wzrosła o blisko 20 procent.

W dziale produkcji maszyn elektrycznych, w czerwcu r.b. nie zanotowano poważniejszych zmian. Natomiast w dziale radiotechnicznym ilość zamówień zarówno na aparaty gotowe jak i ich części znacznie spadła. Spadek ten przypisać należy przede wszystkim znacznemu, gdyż czterokrotnie większemu niż w analogicznym okresie ub. r., importowi aparatów i części radiowych z Niemiec i b. Austrii.

W czerwcu r. b. wzrósł również poważnie przywóz aparatów telefonicznych i telegraficznych. Ogólnie biorąc import artykułów elektrotechnicznych w czerwcu r. b, zwiększył się w porównaniu z analogicznym miesiącem 1937 r. o blisko 60 proc.

Tak znaczny wzrost importu spowodowany jest przypuszczalnie spłatą przez Niemcy zamrożonych należności kolejowych.

Na Wallstreet optymizm

Na giełdzie nowojorskiej nastrój panuje optymistyczny, aczkolwiek obroty są umiarkowane. Spodziewane jest duże ożywienie w obrotach giełdowych w najbliższym czasie.

LUDWIK MASCHOFF

„BAGNO"

49) POWIEŚĆ

Baron Egon von Dessau wpadł w lube ramiona pięknego polipa o utlenionych włosach, ślicznej twarzy i idealnej figurze. Po dwóch tygodniach stały się te lube ramiona pajęczą siecią z której na razie nie potrafił się wydostać. Lo była jego kochanką. W ciągu kilku dni zmieniła się nie do poznania. Jej metodą domową zbyt jasno utlenione włosy, przebarwione w pierwszorzędnym salone fryzjerskim na czerwień tycjanwską, Skromny płaszczyk zdradzający tanią konfekcję, zamieniła na płaszcz popielicowy, wydeptane buciki na nowe z krokodylowej skóry. Lo nosiła teraz jedwabną bieliznę, a portmonetka jej wypełniona była starannie złożonymi banknotami. Na sezon wiosenny kupiło sobie kilka kapeluszy, odpowiednio do każdego kostiumu, każąc je odesłać do swego nowego pokoju wynajętego w luksusowym pensjonacie. Lo mogła sobie na to teraz pozwolić.

Ale z tego, że się jej dobrze powodziło, chciał jeszcze ktoś żyć. Georg Frankenstein. Frankenstein było to indywiduum o zwichniętej karierze, a może tylko jeszcze nieodkryty geniusz. Kręcił się w filmie bez żadnego zdecydowanego celu. Jedynym celem jego było zarabiać piniądze — w jaki sposób, było mu obojętne. Czasem przy dużych zdjęciach, w których brało udział kilkuset "tanich" statystów wypełniających obraz jako „tłum" był kilka dni zajęty, czasem był pomocnikiem piętnastego pomocnika reżyserskiego, od czasu do czasu pisał manuskrypt filmowy nieprzyjęty przez żadną firmę, o którym jednak od miesięcy wiedziano, że on powstaje, że pan Frankenstein dniami i nocami nad nim prcuje, a do rozsiewanych przez niego wiadomości, że scenariusz ten jest prawie nabyty już przez Ufę lub przez inną firmę, byli wszyscy przywyczajeni i nikt nie wierzył. Chyba tylko tacy, którzy z Frankensteinem jeszcze nigdy nie rozmawiali lub tacy, którzy zauważyli u siebie nagle zainteresowanie dla kół artystycznych.

Lo była w sprawach pieniężnych bardzo dokładną i bardzo ostrożną. Toalety, pokój i inne ważne wydatki płacił baron von Dessau, na drobnostki, a Lo potrafiła wyliczyć ich cały szereg, dostawała starannie złożone banknoty do portmonetki. Na wszelki wypadek, (nikt nie może przewidzieć co jutro przyniesie) konto bankowe, a ponieważ postanowiła sobie, złożyć tam co tygodnia dokładnie oznaczoną sumę, liczyła się z każdym fenigiem, a oszczędność jej graniczyła już prawie ze skąpstwem.

Do klubu rzadko teraz przychodziła. Pieniędzy miała dość, a dla dwudziestu marek wstawać o szóstej rano, gdy można było do dziesiątej spać we francuskim łóżku, — nie opłacało się. Od czasu do czasu pokazywała się w lokalu „świata artystycznego", by się zaprezentować w nowym kostiumie, kpeluszu lub futrze. Mężczyźni trzymali się od niej zdaleka, wiedząc że ich teraz nie potrzebuje, kobiety unikały jej, bojąc się napadu zazdrości, widząc jak bez przerwy sprawia sobie nowe rzeczy.

Jedynym, który od kilku dni neicierpliwie na nią czekał, był Georg Frankenstein. Jego fantastyczna wyobraźnia spłodziła plan mający w razie udania się postawić go na nogi, uzdrowi jego kieszeń na dłuższy czas. Od kilku dni chodził pogrążony w myślach, opracowując bez przerwy tok rozmowy, jaką chciał z Lo prowadzić, potem, w razie jej igody... Siedział zgarbiony w kącie, zdenerwowany wypalał papierosa po papierosie (dostarczane mu na kredyt przez kelnera) pożerał oczami każdą wchodzącą postać i czyhał. Czyhał na ofiarę, na zrealizowanie swego planu. Wiescie, wreszcie, o mało, że Frankenstein nie wydał radosnego okrzyku, nadeszła oczekiwana chwila. Po dłuższej nieobecności, w nowym kostiumie, z przerzuconą przez ramiona etolą z dwóch lisów, zjawiła się w lokalu Lo Hellburg. Nie zwracając na nikogo uwagi, jakby nikogo więcej nie widziała, przeszła dumnie przez salę i zajęła miejsce przy wolnym stoliku. W kilka minut później siedział już przy niej Frankenstein. Uśmiechnięty, zadowolony z siebie, witał ją promieniejąc wesołością.

(ciąg dalszy nastąpi)

Zakaz poświęcenia proporca Stronnictwa Narodowego na Pomorzu

Grudziądz. W Łasinie, w powiecie grudziądzkim miało się odbyć w dniu 17 bm. poświęcenie proporca tamt. Koła Stronnictwa Narodowego. W przeddzień uroc ystości, starostwo grudziądzkie, zabroniło uroczystości, motywując zakaz tym, że Stronnictwo Narodowe nie posiada zezwolenia Mini sterstwa Spraw Wewnętrznych na posiadanie proporców. Uroczystość odwołano.

Konie wpadły do gotującej się cieczy z asfaltem

Pilzno. Podczas naprawy drogi z Nepomrek do Trestice konie zaprzężone do kotła asfaltowego zostały opryskane gorącym asfaltem i ponioslv. Oszalałe z bólu zwierzęta rzuciły się w pewnym momencie w bok i wpadły do głębokiego rowu wraz z wozem-kotłem, z którego rozlała się na konie płonąca ciecz asfaltowa, mimo wysiłków woźnicy, który sam uległ ciężkim poparzeniom twarzy i rąk, obydwa konie zginęły w strasznych mączarniach.

Wyciekający z kotła asfalt spowodował przy tym pożar przydrożnych drzew, które spaliły się na długości 200 mtr. po obu stronach szosy.

• • •

Ludowiec zamiast Hrabiego sołtysem

Jarocin. We wsi powstałej przed 30-tu latu z parcelacji majątku Cieśle w powiecie jarocińskim, byli dotychczas sołtysami hr. Sokolniccy. Ostatnio sołtysem wybrano członka Stronnictwa Ludowego — Wincentego Witczaka.

Przed wyborami do samorządu Warszawy

Warszawa (PAA). Na terenie stronnictw i ugrupowań politycznych wre ożywiona praca nad przygotowaniem do wyborów samorządowych. Obecnie ustala się już nawet nazwiska przyszłych kandydatów do Rady Miejskiej. Kandydaci chwilowo dyskretnie zaznajamiają się z terenami, na których mają kandydować, przeprowadzając konferencje z czynniejszymi działacza mi terenowymi.

Oficjalnie jednak nazwisk nie podaje się do szerszej wiadomości.

Kim jest Howard Hughes

Nowy Jork. Sławny lotnik Howard Hughes jest człowiekiem niezwykłym. Studiował w różnych szkołach, ale żadnej nie ukończył. Jako 20-letni młodzieniec odziedziczył on po swym ojcu majątek oceniony na 17 milionów dolarów. Wówczas przeniósł się do Los Angelos, gdzie zamieszkał u swego stryja słynnego powieściopisarza Ruperta Hughesa, znanego przyjaciela Polski, kawalera orderu „Polonia Restituta". Howard Hughes mający dziś 33 lata, interesował się swego czasu przemysłem filmowym, w którym stryj jego zajmuje wybitne stanowisko. Później jednak pochłonęło go lotnictwo. Zdobył on szereg rekordów szybkości, a między innymi rekord przelotu w 7 godzinach i 28 minutach przez cały północno-amerykański kontynent z Los Angelos do Nowego Jorku. Sławny lotnik cierpi na częściową głuchotę.

— o —

Klub Demokratyczny w Tarnowie

Tarnów. W Tarnowie zostały ukończone prace. celem powołania do życia Klubu Demokratycznego. W najbliższych dniach odbędzie się zebranie organizacyjne, nakióre przybędzie delegat z Krakowat

Ile lotnisk mają Stany Zjednoczone

Stany Zjednoczone łącznie z Alaską posiadają 2. 364 lotniska. W stanie nowojorskim są 93 lotniska, w sąsiednim New Jersey 23. Klasyfikacja tych lotnisk jest następująca: miejskich lotnisk jest 745, handlowych 423, lotnisk należących do departamentu handlu 263, lotnisk pomocniczych 630, do departamentu marynarki wojennej 23, aerodromów wojskowych 62 i 163 bliżej nie sklasyfikowanych.

DROBNE

WOLNE POSADY

Oficerowie tureccy instruktorami armii afgańskiej

Stambuł (PAT) Rząd afgański zwrócił się do rządu ankarskiego o wydelegowanie oficerów tureckich jako instruktorów dla afgańskiej szkoły wojennej i kopusów kadetów

Instruktorzy ci będą otrzymywali od rządu kabulskiego po 36 funtów miesięcznie. Kontrakty będą zawarna przeciąg 4 lat.

Zacieśnienie stosunków między Litwinami a Białorusinami

Ostatnio dało się zauważyć większe zacieśnienie stosunków między Litwinami a Białorusinami, zamieszkałymi na terenie Polski. Dotyczy to współnych prac na terenie stowarzyszeń społecznych oraz wzajemnego uświadomienia kulturalnego. Literacki kwartalnik „Kałośsie" w ostatnim numerze zamieścił szereg wierszy, tłumaczonych na język białoruski, poprzedzając wstęp obszernym artykułem, tłumaczonym także z litewskiego. Inne pisma białoruskie poświęcają b. wiele miejsca sprawom litewskim. Wzamian ukazała się jednodniówka litewska p t. „Piuvis", cała poświęcona sprawom białoruskim i zawierająca przekłady białoruskiej poezji na język litewski. Pisma białoruskie powitały ten krok owacyjnie i zapowiedziały dalsze zacieśnianie współpracy.

Rozwiązani szturmowcy przeniesieni do Górnej Austrii

Wiedeń. Oddział szturmowy „SA." w którym doszło we Wiedniu do rewolty, podczas której został zastrzelony dowódca Maksymilian Peschke został rozwiązany. Spośród szturmowców aresztowano czterech uczestników zajścia, wśród których ma się znajdować zabójca Peschkiego. Wszyscy inni szturmowcy tego oddziału zostali w drodze karnej przeniesieni do Górnej Austrii

„Völkische Beobachter" potwierdza, że Peschke zginął w czasie wykonywania służby.

Niemcy dostarczają samoloty gen. Franco

Londyn. Jak donosi „Nevs Chronicle", pomoc niemiecka w maszynach bojowych dla lotnictwa generała Franco przed. tawia się bardzo poważnie. Niemcy dostarczyły ostatnio 48 samolotów myśliwskich typu Heinkl, 50 samolotów typu Messeschmidt, 183 bombowców typu Junker, 12 typu Heinkel, 6 typu Rohrbach. Ponadto ma przybyć w najbliższym czasie do Bilbao jeszcze 150 samolotów typu Junkersa.

Budowa pierwszej fabryki chemicznej w Turcji

W tych dniach przystąpiono do budowy pierwszej w Turcji fabryki chemicznej, którą stanąć ma w pobliżu Izmit, w Małej Azji. Fabryka, którą buduje koncern Sümerbanku, produkować będzie rocznie 800.000 kg. chemikalij.

Budowa tej fabryki posiada również doniosłe znaczenie dla obronności Turcji i zaopatrzenia armii w materiały wybuchowe oraz w różne chemikalia.

Premier Imredy uczy się zasad „korporacji"

Rzym (PAT) Węgierski premier Imredy, który zakończył wczoraj oficjalną część swej wizyty, pozostał jeszcze na parę dni we Włoszech w celach wypoczynkowych. Dziś przyjął on podsekretarza stanu ministerstwa korporacyj Micci'ego, który poinformował go o organizacji tego ministerstwa oraz o istocie zagadnienia korporacyj.

Premier Egiptu u prem. Chamberlaina

Londyn (PAT). Premier Egiptu Mahmud Pasza udał się w godzinach popołudniowych do Izby gmin celem przeprowadzenia rozmowy z prem. Chamberlainem.

Z.Z.Z. wznowi pismo

Swego czasu wychodził w Warszawie organ Z. Z. Z. codzienny „Głos Powszechny". który upadł na skutek trudności finansowych. Obecnie w kołach tej grupy powstała myśl wznowienia tego wydawnictwa, co nastąpić miało by w jesieni.

Ludowcy wyrzucają narodowców z zebrania

Donoszą nam z powiatu Bielsk Podlaski, że doszło tam na zebraniu ludowców do awantury z członkami Stronnictwa Narodowego.

Poturbowani zwolennicy Stronnictwa Narodowego musieli opuścić zebranie.

OGŁOSZENIA; Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/mm Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 Ceny ogłoszeń w złotych; I.strona w 1 łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1. — Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1m/m w 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Eugeniusz Mroczek.**

Drukarnia „Literacka" w Krakowie, Pl. Zgody 4 — Tel. 185-13